

Bartłomiej Szyndler

Sprzeniewierzenie funduszu na pomnik Napoleona

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 327-329

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bartłomiej Szyndler (Częstochowa)

Sprzeniewierzenie funduszu na pomnik Napoleona

Latem 1808 r. oficerowie z drugiej Legii gen. Józefa Zajączka, która stacjonowała w departamencie kaliskim, uchwalili gremialnie wystawić Napoleonowi I pomnik „z wdzięczności dla Wielkiego Narodu Francuskiego i Cesarza”, zobowiązując się równocześnie ofiarować na ten wzniosły cel dwunastą część swego rocznego żołdu.

W celu zrealizowania tego zamiaru powołali komitet nazwany „Administracją”. W jej skład powołani zostali: major Legii gen. Paweł Skórzewski – jako prezes, szef sztabu płk Ksawery Kossecki, ppłk artylerii Antoni Górski i podinspektor rewii ppłk Józef Wyszkowski – jako członkowie.

Administracja przystąpiła rażno do pracy. Za pośrednictwem wybitnego architekta Chrystiana Piotra Aignera, który podjął się zaprojektowania pomnika, zawarła umowę z warszawskimi kamieniarzami Lorencem Klagenem i Janem Gotliebem, wypłacając im zaliczkowo 2000 złp na poczet wydobycia kamienia w Kunowie w powiecie opatowskim. Znajdowały się tam kamieniołomy cenionych białych piaskowców. Resztę sumy, w wysokości 10 000 złp, Administracja miała wypłacić nieco później kamieniarzom, tytułem zadatku, za pośrednictwem przebywającego w Warszawie ppłk Wyszkowskiego. Administracja posłała mu tę kwotę tuż przed wybuchem wojny polsko-austriackiej 1809 r. Wyszkowski, na skutek natłoku zajęć służbowych, nie miał czasu, by otrzymane pieniądze wręczyć kamieniarzom. Zdeponował je więc na okres kampanii u płatnika 3 pułku jazdy Cieszkowskiego.

Po zakończeniu wojny Wyszkowski zmuszony był wyjechać do Lublina, gdzie organizowano nowe jednostki wojska. Zwrócił się wówczas z prośbą do swego znajomego ppłka Macieja Mirosławskiego, inspektora popisów, by ten podjął zdeponowane pieniądze i przekazał je kamieniarzom. Mirosławski pobrał 8 X 1809 r. u płatnika za pokwitowaniem całą sumę, lecz zamiast doręczyć ją właściwym adresatom, dla których była przeznaczona, przywłaszczył sobie pieniądze i wydał na własne potrzeby.

Kiedy płk Kossecki, występując w imieniu Administracji, zażądał od Wyszkowskiego 10 000 złp, z których się dotąd nie rozliczył, ten wskazał na Mirosławskiego, jako winnego zaboru owej sumy.

Mirosławski nie zaprzeczał, że pieniądze wziął, ale twierdził, że traktował je nie jako fundusz publiczny, lecz jako prywatną pożyczkę, udzieloną mu przez Wyszkowskiego, który się na to zgodził. W liście pisanym do Wyszkowskiego 12 VI 1812 r. wręcz oświadczył: „Jestem dłużnikiem WW Pana. Byłbym już dawno

mu się wypłacił, gdybyś przystał na proponowaną więcej niż rok propozycję częściami wypłacenia się. Ja – usprawiedliwiał się – razem wszystkiego oddać WW Panu oddać nie mogę, bo mając za kogo innego przez dwa przeszło lata dodany 4 okręg, w porządku inspektorstwa WW Pana należący, miałem koszta nadzwyczajne na biuro, na drogę, na wynajmowanie koni i tym podobne, a zatem kapitałów zbierać, przy wydatkach na leczenie, nie mogę”.

W piśmie skierowanym zaś do Administracji deklarował oddanie należnego mu żołdu od miesiąca listopada 1811 r. do kwietnia 1812 r. na pokrycie części długu i zobowiązał się spłacić resztę miesięcznymi ratami po 500 złp, poczynając od 1 VII 1812 r.

Wypada nadmienić, że Mirosławski uwikłany był już wcześniej w kilka ciemnych spraw. Będąc w młodości sekretarzem osobistym ks. Hugona Kołłątaja, otrzymał za jego protekcją w 1782 r. stanowisko regenta archiwum i kancelarii rektorskiej Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie. W czasie pełnienia tego urzędu zarzucano mu parokrotnie popełnienie nadużyć przy wydawaniu dyplomów doktorskich, co zmusiło go w końcu do rezygnacji z posady w 1786 r. Po przejęciu władzy przez Targowicę udał się w prawdzie z Kołłątajem i innymi patriotami na emigrację do Saksonii, ale już w styczniu 1793 r. przyjechał do kraju w charakterze emisariusza; po czym zerwał z emigrantami i zdobywszy sympatię hetmana wielkiego koronnego Piotra Ożarowskiego, został jego adiutantem, awansując jednocześnie na podpułkownika. W czasie powstania kościuszkowskiego zmuszony był oczyszczać się przed specjalną komisją z oskarżeń o współpracę z targowiczaniem. Po upadku powstania pozostał w Warszawie, nie będąc represjonowany. Wstąpił wówczas do Towarzystwa Republikanów Polskich, które wysłało go w 1799 r. do Paryża. Tam przyłączył się do wrogów generała Jana Henryka Dąbrowskiego i prowadził przeciwko niemu zjadłą agitację w celu pozbawienia go dowództwa nad Legionami. Równolegle trudnił się rozprowadzaniem fałszywych banknotów austriackich, za co został aresztowany i osadzony na krótko w słynnym paryskim więzieniu Temple. Po bezskutecznych zabiegach o przyjęcie do służby w legionach powrócił do kraju. W grudniu 1806 r. wstąpił do organizującego się na terenie Wielkopolski wojska polskiego, otrzymując nominację na inspektora popisów.

Prawdopodobnie część przywłaszczonej sumy Mirosławski pożyczył Kołłątajowi, który w Księstwie Warszawskim prowadził aktywną działalność polityczną, a także procesował się o zwrot zabranych mu dóbr, przez co był w ciągłej potrzebie. Kiedy zaś zmarł niespodziewanie 12 lutego 1812 r., Mirosławski pożyczonych pieniędzy już nie odzyskał.

Kossecki, świeżo awansowany na generała brygady, nie mogąc dojść do porozumienia zarówno z Wyszowskim, jak i z Mirosławskim, którzy się wzajemnie obarczali winą za zdefraudowanie pieniędzy przeznaczonych na pomnik Napoleona, napisał 10 lipca 1812 r. raport do zastępcy Ministra Wojny gen. Józefa Wielhorskiego. Przedstawił w nim szczegółowo całą sprawę, a następnie prosił ministra, „aby żołd W [ielmożn]ych inspektorów Wyszowskiego i Mirosławskiego raczył zatrzymać rozkazać, aż do czasu wypłacenia sumy złp 10 000 albo przynajmniej do czasu

rozprawienia między nimi, który z nich takową sumę istotnie zwrócić jest obowiązany Administracji”.

Zapadła też już wówczas decyzja o rezygnacji budowy pomnika, odzyskaną zaś kwotę Administracja zamierzała oddać ofiarodawcom bądź „na pożytek publiczny obrócić”.

Wielhorski zareagował na raport Kosseckiego szybko. 13 lipca polecił płatnikowi generalnemu wojska Józefowi Węgierskiemu wstrzymać żołąd Mirosławskiemu i Wyszkowskiemu, począwszy od miesiąca czerwca, aż do zupełnego ściągnięcia przywłaszczonej sumy.

Wyszkowski poczuł się tą decyzją mocno skrzywdzony i złożył zażalenie. Wielhorski utrzymał swoją decyzję w mocy, a odwołującemu się od niej doradził: „Co zaś do należności, WW Pan mieć możesz u inspektora Mirosławskiego, wolno mu jest o nią dopomnieć się drogą przyzwoitą”.

15 października Wielhorski zawiadomił Wyszkowskiego, że zatrzymany jego żołąd w wysokości 5 000 złp, czyli połowy zdefraudowanej sumy, polecił płatnikowi przekazać na fundusz pomnikowy; Mirosławskiemu zaś, „jako pryncypialnemu dłużnikowi”, kazał potrącać połowę żołądu aż do zupełnego spłacenia Wyszkowskiego z 5 000 złp.

Źródło: AGAD, Militaria Ks. Warszawskiego, W sprawie wystawienia pomnika Napoleona I 1808–1812, sygn. 26.